Nr. 148. We Lwowie, Sobota dnia 1. Czerwca 1872. **Rok XI.**

„Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

„ Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobnd nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumerata

na **Gazetę Narodową** wynosi na prowincji z **Tygodnikiem Niedzielnym**

od 1. czerwca do ostatniego sierpnia - - 5 złr. — ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 70 „

W miejscu bez **Tygodnika Niedzielnego**

od 1. czerwca do końca sierpnia - - 3 złr. 75 ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 30 „

Lwów d. 1. czerwca.

(† Arcyks. Zofia. — Z komisji konstytucyjnej.)

Zgon arcyksiężnej Zofii pokrył żałobą całą szeroką monarchię Habsburgów, przedewszystkiem, choć nie jedynie dlatego, że ta dostojna pani była matką cesarza, w którym tyle ludów pokłada swe nadzieje, i członkiem dynastji. Bezstronny historyk skreśli kiedyś dokładny obraz jej postaci, a w porównaniu z postaciami, jakie w ostatnich kilkudziesięciu latach wydała Austrja, będzie to obraz imponujący pod każdym prawie względem: głębokości i prawdy uczuć, dzielności charakteru, bystrości rozumu, poświęcenia bez granic i najwyższego patrjotyzmu austrjackiego.

Jako sprawozdawcy bieżących wypadków nie możemy sobie rościć praw historyka; kilka jednak rysów wystarczy do uzasadnienia wyroku powyższego.

Nim jeszcze lutowe wypadki paryskie obudziły z okropnego letargu Austrję, pod ręka ks. Metternicha zamarłą, kiedy cała Europa czciła w tem nieszczęsnem indywiduum, iż tak powiemy, [illegible] Opatrzności, małżonka przyszłego następcy tronu, arcyks. Franciszka Karola pojęła zgubność systemu metternichowskiego, i jeżeli wszechwładny kanclerz runął w kilka godzin po wybuchu wiedeńskich ruchów marcowych r. 1848, to przeważna może część zasługi należy się arcyks. Zofii. Od tego czasu mniej więcej widomą była głową steru, w którem koniec końców zawsze spoczywały i spoczywać będą losy Austrji, a była nią aż do bitwy pod Solferino. „Polityk może jak chce osądzać te czasy jej rządów; ale człowiek musi z najwyższą czcią mówić o niewiaście, odważnie rzucającej się w okropną walkę, która jej niejedną życia godzinę goryczą zaprawiła, walkę o powagę swej dynastji, o sławę i szczęście swego syna!“ — tak piszą organa Madiarów, nad którymi właśnie ciężyła dojmująca ta dziejów Austrji epoka. Poświęciła uroczy blask korony, upajający tytuł i stopień cesarski, z miłości dla dobra dynastji, syna i Austrji. I koniec końców prowadzone przez nią rządy ocaliły faktycznie Austrję, która trzeźwym nawet politykom zdała się nieuchronnie zgubioną, jak już n. p. Paszkiewicz uścielił Węgry pod stopy Mikołaja.

Po upadku powstania październikowego we Wiedniu, i kraj nasz mocno uczuł ciężką rządów tych rękę; właściwym jednak rządcą nie był wówczas ani dwór, ani arcyks. Zofia, ale ks. Windischgratz, który powagę swoją wyżej stawił nawet nad powagę swoich mocodawców. Z upadkiem jednak Windischgratza, nastąpiły wypadki, pod kierunkiem chociaż niewidomym arcyksiężny Zofii, o których kraj nasz zawsze z niekłamaną będzie wspominał wdzięcznością. Za jej głównie przyczynienieniem przyszedł do skutku konkordat, o którym niestworzone rzeczy prawią centraliści, który nam jednak wcale nie dolegał, dzięki naszemu duchowieństwu. Rządy bachowskie, a raczej arcyks. Zofii, były absolutne, ale nie wolno nam zapomnieć, że właśnie Galicja, otrzyma- [illegible] Gołuchowskiego na namiestnika, pozbyła się wtedy upioru biurokracji niemieckiej, pokryła się gęstą siecią dróg powiatowych i gminnych, i szkoły ludowe nietylko z nominalnych zamieniały się w istotne, ale i liczba ich w niebywałej liczbie z każdym rokiem wzrastała. Gdyby nie przechody wojsk w r. 1849 i 1854, to przy oswobodzeniu włościan i weszłej w życie indemnizacji byłaby Galicja ogromnie się podniosła. Ruch świętojurski, który coraz jawniej przerzucał się w moskalofilstwo, został przytłumiony i dziennikarstwo zaczęło krzewić się w Galicji, używając tu, mimo antypatji namiestnika do publicystyki i mimo policji Kempenowskiej, większej po części swobody, jak w reszcie prowincyj państwa. Ze strony sfer rządzących było też niemałym dowodem łaski dla Galicji, że tutaj na praktyczną naukę administracji politycznej przysłano młodego brata cesarza, arcyks. Karola Ludwika.

Nietylko z upadku ocaliła się Austrja za rządów które nazywano i nazywają rządami arcyks. Zofii, ale na kilka lat stanęła na niebywałym w wieku 19. stopniu znaczenia i niezawisłości. Prusy zostały upokorzone, mimo że królowa pruska była bliźnią siostrą arcyks. Zofii; ale i hegemonia Moskwy Mikołajowskiej została odepchniętą. Miały te rządy głowę znakomitą, ale narzędzia zbyt liche. Pod Solferinem runął ten rząd — nastały nowe, błogosławione przez centralistów, ale też przez nich tylko i przez nieprzyjaciół dynastji, państwa i większości jego ludów, jak mamy tego dzisiaj tak dobitne dowody. Ostatnim aktem owych rządów było powołanie hr. Gołuchowskiego do sternictwa państwa, dyplom październikowy i przychylne dla naszej narodowości odręczne listy cesarskie do hr. Gołuchowskiego.

Arcyksiężna Zofia usunęła się z pola polityki, poświęcając się w zupełności uczuciom matki, katoliczki i cichej patrjotki austrjackiej. Charakter jej jednak i w tem ograniczeniu zachował całą swoją [illegible] bitwie pod Königgraetz i po [illegible] niu jej drugiego syna w Meksyku najdotkliwsze nawiedziły ją doświadczenia. Nigdy jej duma, szlachetna niezawodnie, nie ugięła się nakazom tak zwanej konieczności politycznej — nigdy nie zetknęła się z królem i dworem pruskim, a kiedy w r. 1867 cesarz Napoleon III. odwidzał Austrję, nie opuściła siedzibę dynastji, i pośredni sprawca zgonu Maksymiliana musiał w Salzburgu, na granicy państwa zjechać się z cesarzem, jej synem najstarszym.

Nigdy też nie przypuszczała do siebie reprezentantów centralizmu meszuresowsko-teutońskiego. Ostatnim czynem jej biernej już tylko polityki, było usunięcie się z Wiednia, kiedy po Hohenwarcie garnęli się do steru Kellerspergi i Auerspergi.

Nie możemy powiedzieć, aby politycy wiedeńscy ją lubili, ale u Wiedeńczyków umiała sobie zjednać i zachować mir niepospolity, podobnie jak cesarz Franciszek I., była u nich nadzwyczaj popularną; umiała przemówić ich językiem, trafić do ich uczuć tak w osobistem postępowaniu jak i gorliwą swoją dobroczynnością, tudzież opiekowaniem się sztukami pięknemi, a może i tem, że pomna detronizacji debreczyńskiej, nigdy do końca życia nie przekroczyła granicy Węgier, przeważnie przesiadując w Wiedniu. Nie uchroniło to jednak jej zwłoków od ohydnej napaści pism centralistycznych, wiążących nakazywane przez Windischgraetza i Haynaua stracenia ze straceniem Maksymiliana.

Cześć jej pamięci! Cześć jej domowi, z którego wyszła także cesarzowa ubóstwiana, Elżbieta!

Śp arcyks. Zofia, zmarła d. 28. maja o godzinie 3 rano, była córką króla bawarskiego Maksymiliana I., urodzona d. 27. stycznia 1805 wraz z Marją, obecnie królową wdową saską, druga jej siostra rodzona, Elżbieta, jest królową wdową pruską, trzecia, bliźnia tej, Amalia, małżonką panującego króla saskiego; przyrodnia jej siostra Karolina Augusta jest wdową po cesarzu [illegible] mina, jest małżonką ks. bawarskiego Maksymiliana Józefa, których córka cesarzową panującą austrjacką inna znowu siostra była małżonką Eugeniusza Beauharnais, ks. Leuchtenbergskiego, niegdys wicekróla Włoch. Król bawarski śp. Ludwik 1. był jej bratem. Domy Habsburgów i Wistelbachów skoligaciły się po pierwszy raz przed 500 laty.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 27. maja. (Dokończenie.)

P. Rechbauer natomiast podnosi, że jeszcze punkt 1. rezolucji nie został załatwiony. Adres zachował związek pomiędzy ustawą ugodową galicyjską i reformą wyborczą, rząd nie był za łączeniem tych spraw. Mowca zapytuje, jakie jest teraz zapatrywanie rządu.

Minister-prez. ks. Auersperg odpowiada, że rząd dzisiaj występuje przeciw łączeniu ugody galicyjskiej z reformą wyborczą. Co do ostatniej rząd zamierza właściwe przedłożenie uczynić w jesieni.

P. Kaiser oświadcza się za zapatrywaniem Rechbauera.

P. Kuh zapytuje posłów galicyjskich, czy wobec niepewnej interpretacji ustępu o gminach niemieckich i przekonania z jednej strony, że elaborat daje za wiele, z drugiej zaś, że za mało, czy uważają rezolucję za załatwioną, jeźli elaborat będzie przyjęty w Izbie. Dalej zaś mniema; że gdy reforma wyborcza jest główną rzeczą, należą rozstrzygnąć tę kwestję przy wyborze podkomitetu i nie pierwej wchodzić w obrady nad rezolucją, ażby zapewniono równocześnie traktowanie reformy wyborczej. Obecnie jednak przyzwoitość wymaga wybrania natychmiast sprawozdawcy.

P. Bresteł przypomina, że zapadła uchwała obradowania oddzielnie od ustawy ugodowej nad 1 punktem rezolucji.

P. Fux: W mowie tronowej jest mowa o załatwieniu sprawy galicyjskiej nie zaś o ugodzie. Inaczej w adresie, tam wyrażono życzenie przeprowadzenia ugody i to wraz z reformą wyborczą. Rząd był przeciwny wiązaniu tych spraw, ale mniemano, że przynajmniej pozostanie zewnętrzna strona łączności, ponieważ pan prezes ministrów zapewniał niedawno, że reforma wyborcza będzie wniesioną do Izby skoro tam będzie miała zapewnioną większość dwóch trzecich głosów za sobą. Dziś tak jest. Byłoby zatem do życzenia dowiedzieć się od rządu, czy już powziął uchwałę co do traktowania ugody z Galicją, czy życzy sobie, aby ugoda jeszcze była pierwej przedstawioną sejmowi, aby dopiero w jesieni można ją związać z reformą wyborczą.

P. Zyblikiewicz: Nie możemy odpowiedzieć na postawione nam zapytanie, do-

---

Wychowanie i oświata

Odczyt miany na rzecz funduszu szkół ludowych

we Lwowie w dniu 12. maja 1872,

przez

dr. Tadeusza Żulińskiego.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 146.)

Wszystko na świecie, co dobre, prawdziwe i piękne, wszystko co daje moc i siłę, co rodzi wytrwałość i podniesienie ducha, brało i bierze zawsze początek z miłości. — Dla tego też Bóg dając dziecię rodzicom taką w nich wlewa miłość do niego, takie rodzi przywiązanie i tyle budzi nadziei. Któż jednak z całej rodziny nowo-narodzonego, najżywszą i najsilniejszą płonie doń miłością? Matka. Bo ona dla niego ma najwięcej ponieść trudu, starań, i najwięcej się mu ze wszyskich poświęcić. Miłość macierzyńska to zapas na pracę wychowania — to paliwo na ofiarny w niem ogień poświęcenia. — Bez tej pomocy — upadłaby pod ciężarem pracy — zwątpiła by i niewytrwała na stanowisku matki. — Wszystko więc co się w rodzinie dokonywa od przyjścia na świat dziecięcia, dokonywa się miłością i przez miłość. Pierwsza atmosfera moralna, którą dziecię oddycha, jest atmosferą miłości, miłości rodzinnej. – Miłości matki, miłości ojca, miłości braci, sióstr i całego rodzeństwa.

Rozwija się więc pod wpływem miłości, w ogniu jej urabiają się jego uczucia, umysł i charakter.

Życiem łagodnem i słodkiem, niepostrzeżenie przyucza się ono zwyczajów i obyczajów rodzinnych i narodowych, przywiązuje się do nich i szanować je poczyna.

Życie, w rodzinnem kółku — wszystkiemi swemi objawami, pojedynczemi czy zbiorowemi, słownemi, czynnemi czy niememi, wpływa na dziecię. Raz go porywa za sobą, drugi raz staje się mu wzorem i nauczycielem; — pobudką i siłą życia.

„Dziecię — słusznie powiada jeden angielski myśliciel — niedziała na podstawie rozmysłu, naśladuje ono to co widzi, powtarza to, co słyszy i przyzwyczaja się powoli, mimowolnie do pewnego sposobu czucia, myślenia, mówienia, działania, który staje się jego własnym, tj. jego charakterem“.

„W wychowaniu dzieci, przyzwyczajenie do przyswajania sobie dalszych nawyknień, nieskończenie wielką odgrywa rolę. Umysł dziecięcy jest najwdzięczniejszym, bo najłatwiej wszystko przyjmującym gruntem do ich posiewu, jak głoski wyrżnięte na korze młodego drzewa, wzrastają one i szerzą się z laty. W początku spoczywa koniec, pierwsze kroki na drodze życia stanowią o kierunku i celu całej podróży“. *)

Prawda zawarta w naszem przysłowiu „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“ — doskonale daje się zastosować do znaczenia w życiu późniejszem, wychowania. – Nie hygieniczne, fałszywe i niemoralne wychowanie dziecięcia, rodzi słabego na ciele, słabego na umyśle i duchu człowieka.

I na takiem nawet stanowisku oświata postawiona, i takiemu podporządkowana celowi jako wiedza, jako nauka — nie jest przecież tem samem jeszcze co i wychowanie bo przez oświatę umysł się zapładnia rozumowemi wiadomościami, a rozum i uczoność nawet to jeszcze nie wiara, miłość i charakter, to nie zwyczaje i obyczaje. Nauczyć się czegokolwiek stokroć łatwiej przychodzi niż rozbudzić wiarę — rozpalić miłość lub wyrobić charakter. Słusznie też powiada znakomity nasz statysta, „że łatwiej dać krajowi naukę niźli obyczaje. O głębokiej tej prawdzie jednak, ludzie naszej racjonalnej epoki nie bardzo pamiętają — ztąd taka częsta bezpłodność zaprowadzanych przez nich reform i popraw społecznych, pomimo nawet i dobrej niekiedy wiary i chęci ich twórców i apostołów. Bo złe tkwi w źródle samem.

Jak wychowanie od oświaty, tak i oświata od wychowania, ani praktycznie ani teoretycznie doszczętnie rozdzielić się nie dadzą, jedno w drugie przechodzi nieznacznie, powoli, jak światło w cień, gdzie przecież konturów tj. wyraźnych granic dopatrzyć się niepodobna.

Czegoż to dowodzi, jeśli nie ścisłego związku i wzajemnego na się ich oddziaływania? Jeśli nie tego, że jedno warunkuje wartość i korzyść drugiego?

Kto dobrze tylko i głęboko w rzeczach tych się rozpatrzył, ten znajdzie wielką w tem prawdę — i nieocenioną dla życia wskazówkę.

Dzisiejsze badanie antropologiczne nad człowiekiem i zapatrywania się na jego władze, całkiem różne od dotychczasowego, racjonalno-psychologicznego, dzielącego człowieka, jego życie i objawy życiowe na samorzędne, nie podległe i związku z sobą niemające części, w innem zupełnie świetle i znaczeniu postawiło i całą sprawę wychowania i oświaty.

Jedność doskonała natury ludzkiej powinna przewodniczyć dziś kierownikom wychowania i oświaty.

Nieustanny i wzajemny wpływ trzech sfer życiowych w człowieku, a mianowicie zmysłowej, umysłowej i duchowej, stać się winien wskazówką dla rodziców i nauczycieli, w pracy ich nad wychowaniem i oświatą.

Wszelka też jednostronność błędną jest i fałszywą, rzadko kiedy później, nagrodzić się dającą.

Ktoż z nas niewidzi, jak zaniedbywanie i skrzywienie strony fizycznej hygienicznej w wychowaniu naszem odbija się fatalnie na całych pokoleniach. Wątłość nasza cielesna, wzmaga się z każdym rokiem niemal. Delikatni, słabi i chorowici -- upadamy w życiu często i pod ciężarem lekkiej nawet pracy.

Przeradzamy się szybko. Czerstwość i zdrowie dziadów i pradziadów naszych, przeszła dziś w bajeczną legendę. Dziś dzieci cielesnie wątlejszemi są od swoich rodziców. Zabijamy ciało wbrew przykazaniu bożemu i świętej przestrodze „że powinniśmy być oględni na nasze ciało, jeśli nie dla niego samego to ze względu na trudy jakie ono musi przedsięwziąść, na cele do jakich może nas doprowądzić. Coż bowiem poczniemy z potrzaskanem narzędziem?“*)

Któż znów niewidzi jak zaniedbanie w rozwinięciu i kształceniu strony umysłowej człowieka, wzbogacaniu go nauką i skarbami wiedzy, czyni go w życiu bojaźliwym, wątpiącym i chwiejącym się od każdego wiatru nauki. Kto niepostrzega, iż nie staranie się „aby wiara nasza obfitowała w zrozumienie i wszelką umiejętność“ wytrąca nam z rąk jedną obronną tarczę w walkach życia naszego?

Któż nakoniec własnemi nie widział oczyma tych kalek i karłów moralnych, tych ludzi wychowanych bez wiary w niemoralności i bez wszelkich podniosłych uczuć? — Tych ludzi zimnych — w rozum swój tylko lub w siłę ciała swego wierzących, tych ludzi poziomych, i wciąż się miotających, rozpaczających przy pierwszem niepowodzeniu życia i samobójców w nieszczęściach, gdy na nie rozum ich niepodaje już im ratunku — i drogi wyjścia?

Ponieważ przeznaczeniem wychowania i oświaty, jakieśmy to już powyżej rzekli, powinno być postawienie człowieka na drodze ku doskonałości i w możności doskonalenia się, powinny być one natchnione jednym duchem i wciąż w ścisłej z sobą pozostawać zależności i łączni.

Rozbrat między domem a szkołą tj. między wychowaniem a oświatą bywał zawsze i staje się i dziś jeszcze źródłem wszelkiego złego nietylko dla jednostek ale i dla całych społeczeństw i narodów. Wszelka niemoc tu niegdzieindziej bierze swój początek i tu rozwija się i dojrzewa na śmierć.

Wielkie więc jest, jak widzimy, znaczenie wychowania, nie kończy się ono jednak w kole rodzinnem. Poza domem bowiem towarzystwo, w którem przebywa, społeczność, w której żyję — i państwo, w którem się uczy i kształci dalej swemi pojęciami, swemi uczuciami, obycznjami i prawami, pomimowolnie i nieznacznie porywać usiłuje wyszłe co z pod oka rodzicielskiego dziecię w prąd życia swojego. Ale jak w mechanice ciało, które bieży nietylko z siłą własną ale jeszcze z siłą nabytą, nie tak łatwo prądowi innej siły porywać się daje, tak i dziecię w domu rodzinnem wychowane i rozbudzone do życia, nietylko, że czuje już w sobie własną, indywidualną siłę, ale ma także i nierównie większą jeszcze siłę nabytą, siłę tradycyi, nawyknień, zwyczajów i obyczajów, które go dalej na dotychczasowej utrzymują drodze. Siłę tę głównie czerpie on z wiary i miłości, z przywiązania do tego co stało się już nabytem skarbem jego duszy, jego charakterem. Ale walka, bój nieustanny, to nie krzyształowe spokojne jezioro, ale wzburzone morze. Kto wstępuje więc w życie i iść ma na pole boju, niechaj sobie nigdy nazbyt nie ufa, ale uzbraja się póki czas, i zabezpiecza od przyszłych pocisków. „Kto stoi bowiem, jak pismo powiada, niech baczy, aby nie upadł.“

„Wiara i miłość potężne to dźwignie
Lecz do olbrzymich zapasów czyż starczą?
Osłabnie wiara i miłość ostygnie
Jeżeli wiedza nie będzie im tarczą.“

Prawdę tych słow pięknych wspiera i powaga mędrca pańskiego, piszącego do uczniów swoich: „Proszę, aby miłość wasza jeszcze więcej a więcej obfitowała w umiejętności i we wszystkiem zrozumieniu? *)

Aby więc zadość uczynić warunkowi temu, aby zdobyć dla siebie tę tarczę, wzmocnić wiarę swą i miłość, bronić ich od zimnych, złej wiary i bezmiłośnych pocisków, trzeba się uczyć, zdobywać wiedzę, trzeba słowem oświaty, szkoły. Trzeba na pole uprawne i przygotowane wychowaniem, siać ziarna nauki i wiedzy.

Ponieważ owoce oświaty zależą koniecznie od wychowania, jak owoce od ziemi, do której ziarno rzuconem zostało; dalej ponieważ życia nauczycieli ani wpływów warunków życiowych, społeczności nikt oderwać nie jest w stanie od ich czysto naukowych posiewów, przeto bardzo często ludzie oświatę i wychowanie biorą za jedno. Wyrazem oświata obejmować chcą wszystko w pojęciu, gdy w rzeczywistości pod miano to podciągają tylko szkoły z pewnym w nich rozkładem wykładanych nauk. Błąd to jest wielki, i tylko wtedy podnbne pojęcie dałoby się zupełnie usprawiedliwić, gdyby rzeczywiście oświata była pojmowaną w tak obszernem i wszechstronnem znaczeniu, w jakiem wiara przedstawia nam Boga, zwać go światłem światłości. Takiego jednak głębokiego pojęcia do wyrazu oświaty nie przywiązywali nawet dawniejsi statyści nasi, szczersi zapewne i religijniejsi od nas. Dzisiaj zaś, ktoby się przypuszczeniem podobnego rozumienia oświaty łudzić jeszcze zechciał, tego współczesne walki i wołania o bezwyznaniowe szkoły, na zawsze z ułud wytrzeźwią.

Jak wychowaniu tak i oświacie jeden wciąż wielki podniosły cel przewodniczyć powinien, a tym jest doskonałość i świętość człowieka. Pan jest źródłem wszelkiego dobra i prawdy, niezapominając więc o apostolskiej przestrodze, „że dopóki w ciele idziemy do Pana“*), starać się winniśmy, aby drogi nasze, t. j. wychowanie i oświata były proste i odpowiednie wielkiemu celowi i przeznaczeniu człowieka.

Bo za domem i szkołą, życie człowieka się nie kończy — ale dopiero zaczyna. Dotąd dziecię i młodziana uczono, teraz on sam uczyć się rozpoczyna. Teraz dom i szkoła dla niego się rozszerzyły — ale kierownikiem w dalszem też jego wychowywaniu i oświecaniu, staje się już on sam dla siebie.

Epokę tę w życiu człowieka najdłuższą, bo kończącą się dopiero ze śmiercią jego, — słusznie bardzo nazwano epoką kształcenia samego siebie, albo szkołą życia. Epoka to wielka! W niej człowiek dojrzewa na męża, używa sił własnych i pracować poczyna pracą wewnętrzną, najistotniej znamionującą człowieka, a jedyną i niezbędnie dla otrzymania mądrości, bo jak słusznie powiada nasz głęboki i wielki Mickiewicz, że choć: „Nauką i pieniądzmi — drudzy cię bogacą. Mądrość musisz sam z siebie — własną dobyć pracą.“ Nie tylko prace ale i walki często przebywać trzeba przy zdobywaniu mądrości. „Od walki wewnątrz i od zwycięztwa, zależy cała siła zewnątrz. Kraj i człowiek wewnątrz bezładny upada“ **).

Nie będziemy się jednak dłużej tu za-

---

*) Samuel Smiles „Prawdą a pracą“ str. 319.

*) S. Bazyli: „De vera virginitate.“

*) Philip. R. I. w. 9.

**) Mićkiewicz. Korespond.

póki będzie, kładziony nacisk na inartykulację. (Patrz wczorajszy list wiedeński).

P. Kaiser radzi namyśleć się, czyby nie wypadało odroczyć głosowania nad ugodą do czasu aż reforma wyborcza stanie się możliwą.

P. Herbst: Związanie jest tylko wyrazem, w adresie nie było tak ściśle mowy o związaniu obu. Ugoda galicyjska czyni koniecznem wzmocnienie władzy centralnej za pomocą wyborów bezpośrednich. Pierwej była to kwestja otwarta, dziś nie może taką pozostać.

Minister Lasser: Rząd wierny stanowisku zajętemu w mowie tronowej rozważył rozbieraną kwestję z trzech punktów widzenia: z motywowania koncesji dla Galicji opierającego się na odrębnych własnościach kraju: ze stanowiska pogodzenia tych właściwości z potęgą i jednością państwa; i z tendencji przywiedzenia do skutku, tego co zowią układem z Galicją. Te trzy momenta są i dziś jeszcze podstawą opinii rządu. Również w podkomitecie wydzielono punkta rezolucji nie mające wewnętrznego związku z reformą wyborczą i wzięto się do merytorycznych nad niemi obrad, punkt zaś rezolucji mający związek z reformą wyborczą zostawiono oddzielnie. Na to przystał także Wydział konstytucyjny.

Skoro teraz zebrała się znowu Rada państwa nie sądził rząd, aby sesja trwała tak długo, iżby merytorycznie rozebrane punkta ugody mogły przejść jeszcze teraz przez obie Izby, przypuszczał zatem, iż sprawa tylko o tyle naprzód będzie posuniętą, aby jako dojrzała do obrad w Wydziale konstytucyjnym do Izby wniesioną być mogła. Kwestja ugodowa wyszła z inicjatywy Izby, obrady nad nią są własnością Izby; do rządu nie należy wpływać zachęcająco lub powstrzymująco na jej traktowanie. Rząd zatem zostawia to uznaniu Wydziału, czy sprawozdanie teraz ma być wniesione do Izby. Kiedy rząd przypuszczał, że ta sprawa nie przejdzie po za obrady w Wydziale, zastanawiał się, czyby nie było pożądanem, stosownem i możliwem, dać sposobność sejmowi galicyjskiemu do wyrażenia swego zdania o rezolucji i załatwieniu takowej przez uchwały Wydziału konstytucyjnego.

Chciano z tej wskazówki wyprowadzić wniosek, jakoby rząd zamierzał w ten sposób wywierać presję na Radę państwa; przeciw temu należy się zastrzedz, rząd musi mieć na to uwagę, i przyjdzie czas przed ukończeniem ugody, w którym będzie musiał powziąść zaspakajającą pewność, iż wielki cel ugody, czyli zaspokojenie żądań kraju, i ostateczne załatwienie sprawy galicyjskiej zostało dokonane. Chwila ta najpóźniej może przyjść wówczas, kiedy rząd po przyjęciu ugody przez obie Izby, a przed tak zwaną inartykulacją zażąda sankcji Korony i kiedy będzie potrzebował pewności, że cel oznaczony w mowie tronowej zbliża się do ostatecznego urzeczywistnienia.

Co do związku reformy wyborczej z ugodą galicyjską rząd przyjął zastrzeżenie wyrażone w ostatnim punkcie wniosków podkomitetu, mianowicie, iż do obrad nad pierwszym ustępem rezolucji galicyjskiej, z powodu wewnętrznego związku tejże z przeprowadzeniem reformy wyborczej, przystąpi dopiero w czasie obrad nad ostatnią.

Co się tyczy innych już merytorycznie uchwalonych wniosków o rezolucji, muszę powrócić do oświadczenia, jakie rząd uczynił na pierwszem posiedzeniu wydziału adresowego, że mając na względzie wszystkie studja obrad nad sprawą galicyjską, nadejdzie czas, w którym ugoda galicyjska obok powszechnej reformy wyborczej w Izbie będzie rozbierana. Ta ówczesna przepowiednia spełni się istotnie jeźli stanie się zadość powyżej wyrażonemu przypuszczeniu, że podczas obecnej sesji Rady państwa, sprawa galicyjska doprowadzoną będzie tylko do ukończenia w Wydziale konstytucyjnym, gdyż skoro w jesieni, jak to oświadczył p. prezes ministrów wniesioną będzie ustawa o reformie wyborczej, wówczas również w tej samej sesji oba przedmioty zostaną załatwione.

P. Giskra: Jest to pełnem wartości co nam powiedział obecnie minister. Musimy z naszej strony dopomódz rządowi do uskutecznienia tej równoczesności obrad. Należy zatem nieprzystępować do wyboru sprawozdawcy.

Hr. Thurn wnosi, aby zażądać zdania Izby, że przyjmując do wiadomości projekt ustawy ugodowej, nie pierwej takowy uchwali, aż sejm galicyjski oświadczy swoją gotowość do przystania na taką ugodę.

P. Fux powtarza, że jakkolwiek bardzo się raduje, że ze strony rządu przynajmniej przyznano związek równoczesności pomiędzy rezolucyą a reformą wyborczą, to przecież mniema że już teraz można wziąść sprawę wyborczą pod obradę.

P. Herbst uważa odroczenie wyboru sprawozdawcy za odroczenie całej sprawy.

P. Weeber jest zatem, aby dziś przynajmniej niewybierać referenta.

P. Giskra zwraca jeszcze uwagę, że sprawozdanie nawet przy usilnej pracy nie może być tak prędko gotowe i pragnie, aby przystąpić do wyboru sprawozdawcy dopiero po wysłuchaniu sprawozdania o petycjach ruskich.

Minister spraw wewnętrznych hr. Lasser: Gdy poseł Fux zauważył, iż rząd obecnie przyznaje nakoniec związek równoczesności pomiędzy reformą wyborczą i ugodą galicyjską, to muszę powtórnie apelować do pamięci członków wydziału adresowego i ponownie zaznaczyć, że wówczas tak samo jak dzisiaj rząd przewidywał zejście się obu spraw tylko jako wypadek prawdopodobny. Co poseł Weeber mówi o odroczeniu Rady państwa to rząd niemoże przystać na to, aby on co przez cały czas popierał załatwienie ugody galicyjskiej, miał ją obecnie przeciąć. Przez zostawia Izbie wolność posunięcia tej sprawy jak daleko zechce. Odpowiadałoby wszakże wyrażonemu przezemnie wyżej przekonaniu, gdyby wydział konstytucyjny przygotował jeszcze sprawozdanie o całej sprawie.

P. Brestl i Kuh przemawiają za natychmiastowym wyborem sprawozdawcy, przeciwnie Dr. Giskra mniema, że wybór sprawozdawcy będzie mógł nastąpić dopiero po wniesieniu wotów mniejszości."

P. Rechbauer: Powinniśmy stanąć przed Izbą i rzec: „załatwiliśmy ugodę z wyjątkiem artykułu I. nad którym nie możemy obradować dopóki rząd nie przedłoży reformy wyborczej. Nie ma co czekac na sprawozdanie o petycjach ruskich.

P. Zyblikiewicz: Sądzę, że przebieg sprawy jest naturalny należy przyjąć wniosek p. Brestla i wybrać natychmiast sprawozdawcę.

P. Kuranda: Wprzódy winny być zameldowane wota mniejszości. Sprawozdawca musi przecież wiedzieć jakie zdania ma zbijać. Wnoszę przeto, aby postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia: wniesienie wotów mniejszości i wybór sprawozdawcy.

Prezes ministrów ks. Auersperg: Zarzucono rządowi, że dotychczas nie wniósł reformy wyborczej. Rząd z pewnością nie tracił czasu; przedewszystkiem musiało mu na tem zależeć, aby o ile możności zebrać komplet Rady państwa. Czy jednak rząd, który tem był zajęty do 22. kwietnia, mógł już 7 maja przedłożyć reformę wyborczą, pozostawiam ocenieniu każdego. Prócz tego reforma wyborcza jest przedłożeniem najważniejszem, gdyż ona może posłużyć ku wzmocnieniu konstytucyi, ale także może się stać jej ruiną jeśli nie będzie wypracowaną z całą przezornością. Mogę Panów zapewnić, że żadną presją nie damy się nakłonić do rozstrzygnięcia tej sprawy bądź co bądź i że przedłożenia tego nie wniesiemy, nie rozważywszy go wpierw dokładnie i wszechstronnie

Podczas głosowania przyjęto wniosek p. Giskry, aby się zatrzymać z wyborem sprawozdawcy aż do sprawozdania o petycyach ruskich. Inne wnioski upadły. P. Tomaszczuk, hr, Coronini i p. Janowski zapowiedzieli wniosek o przejście do porządku dziennego nad ustawą ugodową.

---

trzymywać nad życiem tem wewnętrznem — tj. kształceniem samego siebie, przedmiot to bowiem za zbyt ważny i głęboki, aby go dodatkowo rozbierać było tu można.

Wspomnieliśmy tu przecie o niem dlatego, że jest ono najlepszym probierzem dla [illegible] z dwóch mianowicie przyczyn, raz dla tego, że samo istnienie i kierunek wewnętrznego życia, bywa koniecznym wynikiem wychowania i oświaty, a powtóre dla tego, że celem wychowania i oświaty jest postawienie człowieka na drodze ku doskonałości i w możności doskonalenia się, — co nie inaczej się rozumie, jak rozbudzić człowieka do tego wewnętrznego, najwyższego życia, którem on sam zdobywa sobie już nie naukę, ale mądrość — to jest kwiat żywy tego wszystkiego, co jest dobre, prawdziwe i piękne, co nas zbliża do Boga i uświęca.

Najznakomitsi pedagogowie i mędrcy nie inaczej po wszystkie czasy pojmowali wychowanie i oświatę jak za środek — wprowadzający człowieka na drogę ku mądrości i możności kształcenia samego siebie. Diesterweg w jednym miejscu dzieł swoich wyraźnie powiada: „Kto zna naturę dzieci i prawa rozwoju, wie, że przez zewnętrzne, naturalne rozwijanie młodzieńczych sił dziecka, przez ćwiczenie odpowiednie jego umysłu, wychowuje się je do kierowania samem sobą. Zie to przygotowanie dziecka do kierowania samem sobą, jest celem wychowania, rozumie się samo przez się; wszystko trzeba w tym celu spożytkować, i tylko ten, kto to pojmie, kto ten cel bezustannie ma przed oczyma, jest nauczycielem godnym naszej epoki, jest nauczycielem przyszłości" *). Smiles angielski toż samo powiada, że „wychowanie jakie rodzice nam dają, nauki jakie w szkole pobieramy, są przygotowaniem do kształcenia się własnego — podstawą dla niego. Mają z tego powodu tem większą wartość, że kierują nas ku samodzielności, dają nam w pewnej mierze najpotrzebniejszy kapitał zakładowy umiejętności, z którym następnie. wedle obranego planu, zacząć możemy kształcenie się własne. Tylko własne ćwiczenie się doprowadza do mistrzostwa, a wcześnie ćwiczyć się zaczyna, jak Szyller ustami Tella mówi, kto mistrzem chce zostać" *).

Im wychowanie więc i oświata lepiej i pewniej wprowadzają człowieka na drogę ku mądrości i doskonalenia się, tem samem są i lepsze; bo lepiej odpowiadają swojemu celowi.

Ile razy znów rodzina i szkoła tracą cel swój z oka tj. usiłują się wyzwolić z pod jego zależności — tyle kroć razy popadają one w głębokie ciemności, a wychowańców swych wprowadzają na bezdroża.

Z wychowania i oświaty jakie dziecię pobiera, najprędzej wnieść można, — jak później żyć będzie i jaką pójdzie drogą: — w świecie moralnym bowiem podobnie jak i w fizycznym siła nabyta i raz nadany ruchowi kierunek silny wywiera wpływ na dalszy bieg i ruch jego. (C. d. n.)

*) S. Smiles tamże str. 319.

Ze świata politycznego.

Zatarg amerykańsko-angielski wstąpił w pokojową fazę. Ruch karlistowski w Hiszpanii już prawie przytłumiony. Don Carlos, pragnący osiąść na tronie madryckim, przekonał się, że czcze są jego marzenia a smutne to doświadczenie miał podobno opłacić utratę dwóch palców u ręki. Pokój Europy od strony tych krajów nie jest więc już zagrożonym. Parlamentaryzm jednak tam poszczycić się zwycięstwem nie może. Rząd Gladstona poniósł w parlamencie kilka porażek — niektóre projekta rządowe dość ważne upadły, a jednak gabinet pozostaje u steru władzy, dawniej przeprowadzone reformy utrzymują go przy niej. W Hiszpanii upadł Sagasta, a po nim obejmuje władzę nowy gabinet, lecz tejże samej barwy i ogłasza, iż z dawnym solidaryzuje się w zupełności.

We Francji i Anglii parlamentaryzm mniej jest szczęśliwym. Jak francuskie Zgromadzenie narodowe tak i austrjacka Rada państwa dalekie są od reprezentowania istotnych potrzeb ludności, sztucznie tylko utrzymuje swój żywot.

Zgromadzenie narodowe czując na karku nieprzyjaciół, czyni wszakże pewne ustępstwa naczelnikowi państwa, a obawa nowych klęsk narodowych sprowadza obecnie nieznaną oddawna zgodę stronnictw przy obradach nad reorganizacją armii. Większość austrjackiej Izby niższej inaczej postępuje, nie stara się o usunięcie niebezpieczeństw ale przeciwnie takowe przyspiesza.

Sztucznie zdobywszy sobie przewagę w Radzie państwa, centraliści, działają bezustannie na szkodę ludności nie-niemieckiego pochodzenia, chociaż ta w państwie jest liczebnie imponującą, i wolą swą pod tym względem rządowi usiłują narzucić. Centraliści wiedeńscy robią to wszystko co tylko zrazić może ludność, starają się o chaos i niezadowolenie, nie dobro więc kraju lecz podszept z Berlina kieruje ich krokami. Korona domaga się przeprowadzenia ugody galicyjskiej — a oni stawią w tem jak największe trudności, i czynią to jeszcze w chwili, gdy Moskwa socjalny ruch usiłuje wywołać w Galicji, aby przyjaźnych Austro-Węgrom Polaków zająć wewnętrznemi sporami a inne ludy słowiańskie oddawna w niechęci utrzymuje.

Gdyby w Wiedniu miano jedynie na względzie dobro państwa, to niewątpliwie na pierwszem postanowieniu inną obranoby drogę postępowania. Prawda, że „Birż. Wiedm." od niedawna zaprzestały domagać się wojny z Austro Węgrami i obecnie wskazują rządowi petersburgskiemu potrzebę rozszerzenia potęgi w Azji, prowadzą również one polemikę dowodzącą, że Moskwa nie posiada prawa do Konstantynopola, ale ta właśnie dyplomacja pisma będącego organem ruchliwszego stronnictwa w rządzie moskiewskim, że dziś dzięki zręczności Ignatjewa, który umie schlebiać ambicji sułtana, Moskwa jedynie ma wpływ u Turcji, jej to nawet tureckie ministerjum spraw zagranicznych ma obecnie komunikować wszelkie swe plany i dokumenta. Przez jednego z rejentów Serbii, Ristica, Moskwa jak najgorzej usposobiła Serbów do Austrji i ma nad rządem ich wpływ stanowczy, a u innych ludów południowej Słowiańszczyzny a nawet i pośród Rumunów ma nie mniej wielki posłuch. Czyż więc dbający o trwałość państwa austrjackiego wszystkie te oznaki może lekceważyć, a co więcej sporami wewnętrznemi utrudniać sytuację?

Telegram doniósł, że Ignatiew wyjechał do Petersburga, a są ślady że i inni agenci moskiewscy tam się zbierają, gdy więc bez mała, że niejawnie spiskują na całość Austro-Węgier i Turcji, cóż robią na to zagrożeni? Porta zdała się już na łaskę i niełaskę prawie, a austrjaccy politycy swem postępowaniem działają bezustannie w myśl nieprzyjaciół państwa Habsburgów.

Taki stan rzeczy w polityce wykazuje nam tydzień bieżący — wszystko więc idzie po dawnemu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 29. maja.

(*N.*) O nic łatwiej w naszych dziennikach jak o dowody niepojmowania stosunków pod zaborem moskiewskim, a nawet nieznajomości jeografii zakordonowej itp. prawdziwie elementarnych rzeczy.

Tak naprzykład niedawno *Czas* doniósł, że ksiądz z dyecezji żmudzkiej Jerzy Iwaszkiewicz, prałat kustosz mohylewski, został prekonizowanym na biskupa antedońskiego „in partibus" i sufragana mohylowskiego. Dodaje przytem, że „prekonizacja ta wywrze niezawodnie na Litwie (!!) korzystne wrażenie." Ostatni ten domysł *Dzien. Poznański* powtórzył w nr. 13 w artykule wstępnym.

Wiemy ze źródeł pewnych, że ks. Iwaszkiewicz, w młodości ksiądz żmudzki, a od lat wielu przeniesiony do archidjecezji mohylewskiej, prałat tameczny, profesor akademii duchownej w Petersburgu, należy do rzędu tych ludzi, co to umieją spadłszy z piątego piętra stanąć na nogach, a dziś widzimy, że nietylko się nie stłukł, ale po tylu przeciwnościach i pociskach, na jakie każdy ksiądz katolicki w Moskwie jest narażony, potrafił nietylko stanąć, ale usadowić się wygodnie i ubiedz wielu zacniejszych i zasłużeńszych od niego prałatów. Dowodzi to, że jako profesor akademii potrafił sobie zjednać względy ks. rektora Stacewicza, znanego łotra, zaprzedanego Moskwie, bo gdyby nie to, pojechałby już dawno do Archangielska lub Orenburga, jak to spotkało już niejednego, naprzykład prałatów Wroblewskiego i Bagińskiego. Dowodzi to dalej, że przyjął rytuał moskiewski, bo gdyby nie przyjął, to niezawodnie albeby siedział gdzieś w więzieniu klasztornem, albo straciłby posadę, a w każdym razie nie posiadałby zaufania rządu. Faktem jest dowiedzionym, że ksiądz który nie przyjął rytuału Niemekszy ulega mniej lub więcej prześladowaniom. Moglibyśmy tu podać długą listę imienną podobnych prześladowanych.

Pocieszną jest naiwność *Czasu* z jaką mówi o wrażeniu Litwy. Jakąż Litwa może odnieść korzyść z mianowania zmoskwiconego księdza, chociażby nawet pochodzącego z dyecezji żmudzkiej sufraganem mohylewskim? Jak wileńska lub również i żmudzka dyecezja zupełnie są niezależne od mohylewskiej na mocy kanonów, a nadto infułat mohylewski nie ma najmniejszego wpływu na sprawy ogólne metropolitalne, chybaby był mianowany zarazem prawnym sukcesorem metropolity, jakim był naprzykład ks. Hołowiński, jeszcze za życia metropolity Dmochowskiego.

Ale co jeszcze bardziej zwraca na siebie uwagę, to wątpliwość *Czasu* czy tę prekonizację papieską rząd moskiewski zatwierdzi. To już nie naiwność, ale najprostsza nieznajomość rzeczy prawdziwa czy udawana. Nie było jeszcze przykładu, żeby stolica rzymska, mianowała biskupa do Moskwy z własnego natchnienia. Mianuje ona tych tylko, których jej przedstawi rząd moskiewski, a zaakceptują żandarmi papiescy — Zmartwychwstańcy.

Podnosimy to doniesienie *Czasu* w imię prawdy i głębokiego przekonania, chociaż wiemy dobrze, że nominacja taka nie zagradza zupełnie drogi ks. Iwaszkiewiczowi do zajęcia godnego kapłana-Polaka stanowiska, chociaż z narażeniem się na gniew i zemstę Moskali.

Bywały już nieraz przykłady, że istny służalec carski zostawszy biskupem, przeradzał się, przeistaczał w najgorliwszego pasterza i Polaka. Tak było mniej więcej nawet ze sławnym Hołowińskim, który z podchlebcy Bibikowa kijowskiego, został biskupem a wreszcie metropolitą i z dziwną odwagą i heroizmem stawiał czoło samemu nawet Mikołajowi. Zaraz po śmierci metropolity Dmochowskiego (1851) biskup Hołowiński w okólniku do duchowieństwa ogłaszającym zgon arcypasterza, podpisał się „arcybiskup", bo był jego aktualnym następcą przez papieża potwierdzonym, miał więc zupełne do tego prawo. Mikołaj wściekał się ze złości, że nie zaczekał na ukaz carski nominacyjny, przywołał go do siebie i publicznie, na sali audjencjonalnej zaczął łajać po swojemu, posuwając się aż do wygrażania pięścią. Hołowiński milczał, dopóki gniew i wściekłość carska nie doszły ostatnich granic. „Czegóż ty milczysz? — zawołał wreszcie zapieniony Mikołaj, — mów. czy zapomożesz?" „Wiem, najjaśniejszy panie, — odrzekł spokojnie Hołowiński, — prostem byłem prochem jestem i w proch się obrócę!". — Ten spokój i rezygnacja w jednej chwili obezwładniły Mikołaja, chwycił go za rękę, uścisnął i powiedział: „Prosti menia, batiuszka! mir s toboj!" I rzeczywiście był mir aż do końca.

Być może, że kiedyś i ks. Iwaszkiewicz wejdzie na podobną drogę, w obecnej jednak chwili stanowisko jego jest takie jakie powyżej skreśliliśmy.

Warszawa d. 26. maja.

Cudowna, czarująca wiosna! — Oto wykrzyknik, który dziś co chwila wydają usta każdego mieszczucha, spragnionego świeżego powietrza, zieleni i — kwaśnego mleka. Każdy też gdzie może i jak może nasyca się temi ideałami, a że i wasz korespondent nie należy do ostatnich pod tym względem, tego dał wam dowód przedługiem może milczeniem. Szczególniej w dnie świąteczne okolice Warszawy roją się ludem wszelakiego stanu; Saska Kępa, Bielany, Wilanów, Mokotów, mnogiemi gośćmi ku pociesze warszawskich dorożkarzy i miejscowych restauratorów. Jedni i drudzy eksploatują niemiłosiernie udających się na zamiejskie wycieczki. Zwłaszcza lokomocja pomiędzy Warszawą a okolicami jest nadzwyczaj kosztowną, i zmusza niejednego do odmówienia sobie przyjemności odetchnięcia świeższym poza murami miasta powietrzem. Ci ostatni zadowalniać się muszą ogrodem saskim, który jednak w tym roku truje raczej niż orzeźwia swem powietrzem. Przyczyną tej zabójczej działalności są — i któżby dał temu wiary — damy, a raczej ich długoogoniaste suknie. Pomimo polewania ulic ogrodu, powstaje w nim pod wpływem modnych sukień pań naszych kurz tak gwałtowny, że wystrasza on każdego, kto w ogrodzie wytchnienia, a nie popisu w stroju szuka. Do najbliższych i najbardziej uczęszczanych miejsc podczas lata należą też Łazienki królewskie wraz z ogrodem botanicznym, park pragski i dolina szwajcarską, do której wabią codzienne koncerta znakomitej orkiestry Bilsego. Warszawa sarka na drogość koncertów berlińskiego dyrektora, a jednak tłumnie na nie spieszy i obyć się już bez nich nie może. Były ti wprawdzie usiłowania kilkakrotne zastąpienia Bilsego własną orkiestrę, lecz przyjazd tego mistrza orkiestrowej maszynerji uniemożliwiał zawsze wszelką z nim konkurencję. Bo też to i kapela co się zowie! Szczególniej technika, zgodność wykonania, karność, że tak rzekę, całego zastępu grajków, są godne podziwu.

Ale otóż aniśmy się spostrzegli, jak od apologii wiosny przyszliśmy do apologii orkiestry, grywającej w Dolinie szwajcarskiej. Idąc tak dalej, bylibyśmy w niebezpieczeństwie palnięcia jeszcze jakiej ody, np. choćby na cześć przebywającego i robiącego w pewnych sferach furorę — cyrku Salamońskiego. Ponieważ jednak nie mamy szczęścia należeć do lubowników i znawców końskiego sportu, wolimy podzielić oburzenie *Kurjera Warszawskiego* przeciwko używaniu małego, kilkoletniego dziecka do niebezpiecznych i dreszczem przejmujących widza sztuk gimnastycznych. Oburzenie pomienionego *Kurjera*, wyrażone w dosadnym wierszyku do tyla uraziło Salamońskiego, iż udał się na skargę do namiestnika, ten jednak odesłał go do drogi sądowej, do której też drażliwy właściciel cyrku zwrócić się nie zaniechał. Nie sami jednak pajace bywają tak drażliwymi na punkcie zadraśniętej ambicji, zdarzają się też i rektorzy uniwersytetów, których niemniej prawda w oczy kole, i którzyby dla uratowania honoru chcieli zadać kłam rzeczom najoczywistszym. Tutejszy np. rektor uniwersytetu, Ławrowski, wystosował do dzienników protest przeciwko rozszerzanym wieściom o niezgodach, panujących między profesorami. Do protestu tego jednak zapomniał pan rektor dodać objaśnienia, jaka była istotna przyczyna wyjścia z uniwersytetu prof. Polewoja, i zamierzonego usunięcia się Chlebowa. a objaśnienie to w cokolwiek innem świetle przedstawiłoby ową „niezamąconą niczem harmonię", jaka, wedle słów p. Ławrowskiego, ma królować w uniwersytecie tutejszym. Gdybyśmy podobnych przykładów więcej szukać chcieli znaleźlibyśmy ich co niemiara. Oto i kasta prawników pogniewała się śmiertelnie na czasopismo *Niwę* za to, iż ta ostatnia starała się dowieść im apatji i niedołęztwa, odbijających rażąco od ruchliwej i umiejętnej działalności lekarzy. Dwa pokolenia jurystów zeszły do grobu, nie zdziaławszy nic a nic dla nauki i społeczeństwa, powiada *Niwa*. Że tak jest, zaprzeczyć niepodobna. Trzeba jednak na usprawiedliwienie prawników naszych dodać, że znaczna część winy spada na warunki, wśród których oni żyli, i że w każdym razie porównanie ich działalności z działalnością zupełnie odmiennej natury — lekarzy, jest niestosowne. Drażliwsza jeszcze niżeli rozprawa *Niwy* z prawnikami, była polemika *Przeglądu katolickiego* z *Wędrowcem*. *Przegl. kat.* oskarżył w szpaltach swych *Wędrowca* o propagowanie najprzewrotniejszych teoryj o socjalizm, komunizm, nihilizm. Najniesłuszniejsze to oskarzenie, dowodzące tylko wysokiej zaciekłości pisma, nieprzebierającego w środkach, mogłoby spowodować bardzo nieprzyjemne następstwa dla obwinionego, gdyby policja chciała wziąć do serca wykrzykniki *Przeglądu*. Nie dziw też, że *Wędrowiec* zapłacił swemu przeciwnikowi pięknem za nadobne, nazywając go denuncjantem. Widzicie z tego, że nie na żarty prowadzi się walka w dziennikarstwie naszem. Różni różnie tłumaczą te objawy. Jedni biorą je za nieuniknioną wynik mnogości pism i rodzącej się ztąd konkurencji, inni widzą w nich dowód budzącej się żywotności i wzajemnego ścierania się zasad, inni nakoniec dopatrują tylko śladów koteryjności i zawiści redaktorów. Bądź jak bądź, niepodobna nie uznać wielkiego postępu naszego pismiennictwa czasowego. Weźcie np. do rąk kilka ostatnich numerów *Kłosów*, i porównajcie je z *Kłosami* [illegible] różnica tak pod względem treściowym jak i artystycznym! Drzeworyt rysunku Matejki (Władysław Warneńczyk), pomieszczony w ostatnim numerze tego pisma, jest prawdziwem arcydziełem sztuki drzeworytniczej. Kosztował on redakcję około 5000 złp.

Za przykładem naszych zakordonowych braci chcielibyśmy uczcić pamięć Kopernika uroczystym jakim obchodem. Projekta pod tym względem tworzą się rozmaite, wątpliwe jednak jest bardzo, czy rząd, uważający się za ultrasłowiański, zezwoli na jakikolwiek, choćby najskromniejszy nawet obchód na cześć najznamienitszego ze Słowian. Prawdopodobnie obchód ograniczyć się będzie musiał do żałobnego nabożeństwa, tak jak to miało miejsce z obchodem na cześć Lindego. Za to obchodzimy jak najuroczyściej kilka razy na miesiąc przeróżne imieniny, urodziny i inne rocznice mnogiego domu carskiego. Czyż nie dosyć tego szczęścia?

Mówiono powszechnie, iż car ma nas i w tym roku uszczęśliwić swem przybyciem do Warszawy; obecnie wiadomość ta już przycichła, jakkolwiek działalność policji zdaje się potwierdzać jej prawdziwość. Rozpoczęto mianowicie doroczne bielenie domów, malowanie szyldów, mundurowanie stróżów kamidnicznych, wzięto się też energicznie do prześladowania kobiet, noszących strój czarny. Są to wszystko symptomaty dość wyraźnie przepowiadające przybycie cara do naszego miasta.

Drogość mieszkań i brak ich zupełny coraz więcej daje nam się we znaki. Był niedawno czas, w którym zdawało się, że Warszawa upadnie, — wiele mieszkań stało próżnych, a właściciele domów lamentowali żałośnie. Dziś położenie rzeczy zupełnie się pod tym względem zmieniło; żaden lokal nie stoi opróżniony, a komorne wciąż się podnosi. Pomimo tego braku mieszkań, nowych domów przybywa bardzo mało. Miało tu wejść w życie towarzystwo budowlane, dotąd jednak dla braku kapitałów nie ukonstytuowało się. Co prawda, boją się też trochę ludzie poświęcać swe kapitały na nieruchomości miejskie.

Stan obecny wygląda wciąż jakby przechodni, tymczasowy; ciągłe reformy, przemiany, wywroty, budzą obawy o przyszłość miasta i jego pomyślność, — nie wiele też otuchy dodaje rozprzestrzenianie cytadeli i budowa nowych fortów. Obawy te o przyszłość grodu naszego nie zupełnie są uzasadnione; położenie geograficzne zapewniać mu będzie niewątpliwy rozwój i pomyślność nawet wtedy, gdyby warunki polityczne nie sprzyjały. Dlatego sądzimy, iż założone u was Towarzystwo parcelacji i budowy, zamierzające rozwinąć rozległą u nas działalność, nie spuści z uwagi kwestji budowy nowych domów w Warszawie. Napomknąwszy o waszem towarzystwie, nie mogę nie dodać, iż budzi ono do siebie u nas zaufanie powszechne. Ustala się przekonanie, że ludzie, stojący na czele towarzystwa, nietyle interes stowarzyszonych, ile interes kraju mieć będą na widoku. Tą się kierując zasadą, przyniesie towarzystwo ogromne zasługi rolnictwu i

dobrobytowi krajowemu, i powstrzyma przechodzenie własności w ręce cudzoziemców. Oby też te cele przewodniczyły wszystkim działaniom towarzystwa!

Nie wiele miejsca zostaje nam już na teatr, którego sprawom chcielibyśmy też parę słów poświęcić. Z wybitniejszych dramatycznych nowości mamy do wymienienia tylko przedstawienie „Marji Stuart“ znakomitego Juliusza, a zowiącego się u nas na afiszach z polecenia cenzury panem J. S. Mimo nieporównanej gry Królikowskiego (Nick) i Modrzejewskiej (Marja), całość nie zrobiła na publice wielkiego wrażenia. Przyczyniało się do tego w części panujące w sali gorąco nie do zniesienia, które odwraca uwagę od najpiękniejszych efektów.

Nad operą naszą zawisła jakaś fatalność. Znów opuścił ją pożyteczny bardzo artysta, Prochaska, w skutek jakiegoś nieporozumienia z dyrekcją.

Teatr letni w ogrodzie saskim wykończa się już i ozdabia ostatecznie. Za dni kilkanaście rozpoczną się w nim przedstawienia.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Wszystkie pisma niemieckie zajmują się żywo sporem, jaki się toczy pomiędzy ministerstwem wojny a biskupem Namszanowskim, o odprawianie nabożeństwa w kościele św. Pantaleona w Kolonii. Namszanowski zabronił odprawiać tam nabożeństwo proboszczowi wojskowemu Lünemannowi Biskup wydał to rozporządzenie, nie odwołując się do Rzymu, ale tylko na mocy przysługującej mu „jurisdictio ordinaria“. Przyczyną zakazu było, że i starokatolicy odbywali w tym samym kościele swoje nabożeństwa.

Po tym zakazie odebrał proboszcz Lünnemann rozkaz telegraficzny od ministerstwa wojny, ażeby w dniu 3. marca odprawił mszę świętą, i wzmiankowano zarazem, że biskup Namszanowski o tem został uwiadomiony Okoliczność ta spowodowała Lünnemanna do mniemania, że bisk. Namszanowski nietylko wie o całem tem zajściu, ale że się nawet rozkazowi ministerstwa nie sprzeciwia. Biskup rzeczywiście odebrał też pod dniem 2. marca rozkaz od ministra wyznań, ażeby wydany rozkaz odprawiania mszy cofnął. W tem położeniu rzeczy udał się on do Rzymu, gdzie uznano rozporządzenie biskupa za zgodne zupełnie z prawem kościelnem.

Upewniwszy się z tej strony, biskup zawiesił w czynnościach duchownych proboszcza Lünnemanna, jako nieposłusznego rozkazom wyższej władzy duchownej. Ministerstwo wojny w odpowiedź na to zawiesiło biskupa w sprawowaniu swej władzy jako biskupa wojskowego.

Sprawa ta stanie się zapewne powodem tem większego oburzenia katolików niemieckich na rząd cesarski.

Hiszpania.

Dopiero teraz dokładniej wiadome są przyczyny nagłego wywrotu ministerjum Sagasty. Jeden z deputowanych radykalnych Moreno Rodriguez zainterpelował rząd o użycie dwóch miljonów realów, przeniesionych z budżetu kolonij (ultramar) do budżetu ministerjum spraw wewnętrznych (gobernacion). Rząd opierając się na silnej większości, która najlepiej wiedziała o użyciu tych dwóch milionów, nie lękał się z początku interpelacji i zbył ją lekko, ale sprawa ta stawała się z każdym dniem głośniejszą i w stolicy zaczęto ją uważać za sprawę moralności publicznej.

Ażeby zażegnać burzę, p. Sagasta postanowił przedstawić Izbie akta usprawiedliwiające użycie tej sumy. Czy skutkiem nieuwagi pierwszego ministra, czy też skutkiem podstępu którego z naczelników bióra znalazły się w aktach listy i dokumenta kompromitujące rząd, a nawet samego króla. Mianowicie był tam list, pisany przez anonyma, który donosił o tem, że król Amadeusz prosił swego ojca, aby wystarał mu się u ks. Bismarka dwóch lub trzech wyższych oficerów dla zreorganizowania armii hiszpańskiej, której sztab główny tak ze względu zdolności jak i wierności mało w nim wzbudza zaufania.

Oburzenie było wielkie. Król rozgniewany na Sagastę dał mu do zrozumienia, że dymisja jego jest rzeczą konieczną. I tak gabinet, który zwyciężył nieprzyjaciół swoich na polu wyborczem i w walce orężnej wywrócił się, można powiedzieć, siłą własnego zwycięstwa, a przynajmniej siłą tych środków, które mu zapewniły zwycięstwo na polu wyborczem, gdyż owe dwa miliony użyte były na kupowanie głosów.

W Biskaji powstanie miało już zupełnie zagasnąć; składającym broń przyrzeczono przebaczenie. W Nawarze i Katalonii, gdzie ruch był daleko mniej silny, można się spodziewać również rychłego uspokojenia.

Ameryka.

Nareszcie sprawa Alabamy po długich zawikłaniach staje się bliską załatwienia. Senat amerykański przyjął artykuł dodatkowy do traktatu waszyngtońskiego, większością 49 głosów przeciw 9. W artykule tym, jak wiadomo, cofnięte są wymagania indemnizacji pośrednich szkód i tym sposobem nic już nie przeszkadza trybunałowi pośredników w Genewie zakończyć tę sprawę ze zgodą stron obu.

Prasa amerykańska rozmaicie ocenia ten krok senatu. Podczas gdy *New Jork Herald* krytykuje go surowo i widzi w niej ustępstwo krzywdzące godność Stanów Zjednoczonych, *New Jork Times* powiada, że ludność amerykańska, jej klasy przemysłowe wdzięczne są senatowi za ten krok zgody.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. kwietnia 1872.

Biorąc do wiadomości pismo, w którem c. k. prezydjum namiestnictwa uznajmia. iż według reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z 7. kwietnia 1872 prośba Wydziału krajowego o przeznaczenie dochodu jednej z najbliższych loterji państwowych uwzględnioną być nie może, — uchwalił Wydział krajowy nie zaniechać dalszych kroków do Najjaśniejszego Pana. Wydział krajowy wziął do wiadomości następujące odezwy:

I. Pismo w którem c. k. prezydjum namiestnictwa oznajmia, że jego ces. i król. Apostolska Mość raczył udzielić sankcji uchwale sejmu krajowego względem użycia kapitałów należących do lwowskich zakładów chorych obłąkanych i położnic na pokrycie kosztów robót restauracyjnych w gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego przedsięwziąść się mających.

II. Pismo, w którem c. k. prezydjum namiestnictwa oświadcza, że Jego ces. i król. apostolska Mość przyjąć raczył najłaskawiej wyrazy podziękowania złożone mu przez Wydział krajowy z powodu udzielenia zapomogi dotkniętym powodzią mieszkańcom powiatu Mieleckiego.

III. Odezwę, w której ck. minister skarbu oznajmia, że i tym razem nie może przychylić się do projektu zniesienia taryfy podatku konsumcyjnego od mięsa, który Wydział krajowy przedłożył, stosując się do polecenia przez Sejm udzielonego.

IV. Pismo, w którem ck. Namiestnictwo oświadcza, że JEksc. p. minister wyznań i oświecenia zezwolił na dalsze prowizorjum względem utrzymania w bieżącym roku szkolnym kliniki położniczej w realności Brodowicza w Krakowie.

V. Odezwę, w której ck. namiestnictwo oznajmia, iż wydało odpowiednie rozporządzenie do ck. starostw względem ściągnienia zaległości w dodatkach krajowych, i wezwało ck. krajową dyrekcję skarbową do wydania odpowiedniego polecenia do ck. urzędów podatkowych.

VI. Odezwę, w której c. k. prezydjum namiestnictwo oznajmia:

a) że w myśl uchwały sejmowej przedstawiło JEkscel. p. ministowi spraw wewnętrznych potrzebę budowy na koszt państwa dróg następujących; ze Zboisk do Stojanowa, z Tarnowa do Szczucina z Krystynopola do graniay pod Dołhobyczowem i z Nadbrzezia do Rzeszowa;

b) że przedstawiło c. k. ministerjum wnioski względem zupełnego objęcia na fundusz państwa dróg tak zwanych równoległowojskowych, a mianowicie: z dróg Podgórza na Oświęcim do Białej, z Gdowa na Zakluczyn do Zagorzan pod Gorlicami, z Gorlic do Żmigroda i z Wieliczki na Niepołomice do Proszowic;

c) że przedstawi niebawem Jego Ekscel. p. ministrowi spraw wewnętrznych wniosek, ażeby kosztem rządu budowane były przynajmniej te dłuższe drogi dojazdowe, które połączyć mają gościńce erarjalne z koleją żelazną, a mianowicie: droga z Wojnicza do stacji w Bogumiłowicach, z Ropczyc do Czekaja i z Liska do najbliższej stacji kolejowej;

d) że dalsza budowa gościńca rządowego Myślenicko-Spytkowieckiego, tudzież Hoszańsko-Grodeckiego i w roku bieżącym prowadzoną będzie;

e) że poczynione zostały wstępne kroki względem przebudowania gościńca Żywiecko-Solskiego i wybudowania gościńca Jarosławsko-Dobieckiego no koszt rządu. (D. c. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Pani Modrzejowska wystąpi po kolei w następujących sztukach: 1) „Księżna Jerzowa“ (Dumasa syna, nowy dramat), 2) „Marja Stuart“ (Słowackiego), 3) „Pojęcia pani Aubray“, 4) „Mazepa“ (Słowackiego), 5) „Hamlet“, 6) „Joanna“ (Galatiego, umyślnie dla pani Modrzejowskiej napisany dramat), 7) „Romeo i Julja“, 8) „Dalila“, 9) „Księżna Jerzowa“, 10) „Beatrice Cenci (Słowackiego).

Jak widzimy, świetny to repertoarz, odpowiedni talentowi tej najznakomitszej obecnie polskiej artystki.

Namiestnik wyjechał pozawczoraj wieczór do Wiednia, na pogrzeb arcyksiężnej Zofii.

Pozajutro w poniedziałek daną będzie na korzyść funduszu Opieki Narodowej, komedja Aleksandra Fredry: „Sluby panieńskie.“

Deszcz padający od trzech dni wpłynął na obniżenie cen zboża. W dniu, w którym straszne burze i ulewy narobiły takie spustoszenia w Czechach, dnia 26. t. m., u nas w kraju przeminął dzień ten bez znaczniejszych ulew i szkód. Tylko w Sądeckiem dotknął grad kilka gmin. Wylewu wielkiego wód zaś wcale nie było.

Czwartkowego nabożeństwa Bożego Ciała we Lwowie nie obchodzono procesyą poza kościołem, od ołtarza do ołtarza, gdyż pochmurnem niebie obawiano się deszczu, jakoś jednak dopiero późnym wieczorem deszcz zaczął i pada nieprzerwanie dotąd. Nieyłoby go za wiele, chociażby jeszcze ze dwa potrwał.

— **Sprawozdanie.** Z festynu zdanego w drugi dzień Zielonych świąt, w ogrodzie pojezuickim, na dochód Towarzystwa Szkół Narodowej, wpłynęło do kasy Towarzystwa

a) ze sprzedaży biletów wejścia bukietów 1125 złr. 70 ct., b) z Bazarów, opłaceniu pp. kupcom należytości za wyprzedane przedmioty 120 złr. 81 ct. W ogóle 1,245 złr. 51 ct.

Wydatki wyniosły 295 złr. 4ct. Pozostało czystego dochodu 951 złr. 0[illegible].

Zarząd Towarzystwa czuje się obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie szanownym damom, które raczyły ofiarować swą pracę w Bazarach, jak również stowarzyszeniom i wielu pojedynczym osobom za ich serdeczne każdym wypadku obywatelskie dla nas poparcie.

Nie podobna także pominąć prawie bezinteresownej usługi, z jaką niejednokrotnie spieszą nam miejscowi P. P. ogrodnicy. wiaty do przystrojenia głównego Bazaru i większa połowa ozdobnych bukietów, bezpłatnie dostarczą była.

Publiczność licznie zebrana w ogrodzie, dowiodła gorącej sympatji dla narodowej instytucji.

Lwów, 28. maja 1872.

Walerjan Podlewski, prezes. *T. Zienwicz* czł. Zządu.

— **Chyrów** d. 27. maja. Dnia 1. maja r. b. w niedzielę o godzinie 11. przed południem wszczął się tak gwałtowny i ogromny żar, że nie można było dać żadnego ratunku, utkiem którego prawie całe miasteczko, bo zaledie kilka domostw zostało, uległo zniszczeniu. Kościół z plebanią i cerkiew przedstawiają widok bardzo smutny, kilka domów zamożniejszych, m obywatela utrzymującego sprzedaż tytoniu tabaki, p. Jana Smoczkiewicza, którego ten nieszczęśliwy wypadek doprowadził do zupełnego ubóstwa, obarczony bowiem liczną familją dorabiać się przez lat kilkanaście, wszystko prawie w dnym kwadransie utracił, nawet świeżo sprowadzony zapas tytoniów, cygarów i tabaki za 8) złr. przeszło, a sam z żoną i dziećmi ledwo pośród płomieni mógł się ucieczką uratować Byłem sam świadkiem tego okropnego pożenia; widoczna była niechęć ratowania. Inteligencja i kilku przybyłych zajęło się z przykładną gorliwością ratunkiem, z narażeniem własnego zdrowia i życia. P. Joachimowi Piątkowskiemu obywatelowi większej posiadłości z Pietnic p. Michałowi Buczyńskiemu rodem z Łuczyc, powiatu żółkiewskiego, obecnie pracującemu przy olei, należy się, jeżeli nic więcej, to przynajmniej publiczne podziękowanie.

— (S). **Uście Zielone** d. 28. maja 172. Rada gminna miasteczka Uście Zielone, składająca się z samych Rusinów i izraelitów, uchwaliła na posiedzeniu dnia 23. maja b. r. odbyta, datek z kasy gminnej w kwocie 10 złr. na „oświatę ludu“ i przesłała takowy na ręce Wydziału powiatowego, celem odesłania go z innemi datkami komitetowi lwowskiemu.

Czyn ten braci Rusinów i izraelitów zasługuje na tem większe uznanie, gdy gmina tejsza dość skąpe ma dochody.

— **Na wystawie** powszechnej w Wiedniu, urządzony zostanie w grupie nauk osobny dział, mający uwydatnić znaczenie pracy kobiet, a przez to dać podstawę do odpowiedniej w kształceniu ich reformy. W tym celu utworzył się w Wiedniu komitet centralny, który 2go maja odbył pierwsze swe posiedzenie w biurze wystawy powszechnej. Zamierzony dział, a raczej oddzielna wystawa składać się będzie z pięci następujących sekcji: a) szkoła żeńska publiczna i prywatna, b) roboty kobiece jako przemysł narodowy, c) roboty kobiece z wszystkich w ogóle gałęzi przemysłu, d) sztuka wraz z zastosowaniem jej do przemysłu, i e) utwory literackie kobiet. Następnie powołani zostaną przysięgli, aby w przyjmowania nadesłanych okazów uniknąć w sekcji szkoły niepotrzebnych powtórzeń; z robót odnoszących się do przemysłu domowego i powszechnego, podnieść należycie to co ma znaczenie narodowo-ekonomiczne; z dzieł sztuki, wraz z zastosowaniem takowej do przemysłu, usunąć to wszystko co nie odznacza się pod względem estetycznym; wreszcie w sekcji prac literackich położyć szczególny nacisk na praktyczny cel utworów. Po przyjęciu powyższego programu w głównych zarysach, postanowiono ogłosić go drukiem, oraz przybrać do grona komitetu więcej kobiet i mężczyzn, i nadać wystawie cechę międzynarodową. Niezależnie od tego głównego naukowego i narodowo-ekonomicznego celu, zwołany jeszcze będzie przez komitet kongres kobiet, mający samoistnie ukonstytuować się, i zająć rozbiorem wszystkich pytań dotyczących kwestji kobiet.

— **Kraków** dnia 27. maja 1872. (W sprawie Tow. wzaj. ubezp. od ognia.) Poruszona sprawa zamianowania p. Walerego Podlewskiego reprezentantem Tow. wzaj, ubezpieczeń dla wschodniej Galicji zrobiła i tu w pewnych kołach dobre wrażenie. Wniesione do Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa petycje, opatrzone bardzo licznemi podpisami świadczą, że i obywatele wschodniej Galicji, zaczynają interesować się sprawami naszego Towarzystwa, czego dotąd bardzo skąpe mieliśmy dowody. Spodziewać się należy, że to zainteresowanie nie skończy się na tej jednej ważnej sprawie, jaką jest zamianowanie reprezentanta dla wschodu.

Nie ulega wątpliwości, że Rada nadzorcza uczyni zadość słusznemu życzeniu swych członków, pomimo, że znajdzie w samej dyrekcji przeciwników, którzyby tę sprawę radzi załatwić jak wiele innych w famili. Równie ważną a dla Towarzystwa żywotną sprawą jest wybór prezesa, w miejsce Adama hr. Potockiego, który tę godność z powodu nadwątlonego stanu zdrowia złożył.

Oczekujemy też licznego zebrania członków ze wschodu na walne Zgromadzenie, które dnia 3go czerwca odbędzie się.

Idzie tu o wybór na tę godność osobistości wpływ i znaczenie w kraju oraz zaufanie współobywateli posiadającej. Od wyboru tego zależy istnienie i dalszy rozwój naszego Towarzystwa. Sama firma nie jest dla rozwoju Towarzystwa dostateczną.

Gorliwe przejęcie się sprawą, niezłomna wola i sprężystość w działaniu, oto są warunki niezbędne.

Zadaniem nowego prezesa, powinno być powstrzymać ducha spekulacyjnego, jaki wkradł się do naszego Towarzystwa. Rozszerzenie bowiem zakresu działania na Austrję, gdzie tyle różnych towarzystw asekuracyjnych operuje, a gdzie już dotkliwe straty ponieśliśmy, nie możemy inaczej jak spekulacją nazwać. Że Towarzystwo nasze wielkie straty poniosło, o tem się teraz wszyscy dowiadujemy, lecz nie ze sztucznie zestawionych bilansów i lakonicznych sprawozdań, bo o tem nie raczyła nigdy dyrekcja wspomnieć.

Rzeczą będzie nowego prezesa wpłynąć, by sprawozdania i zamknięcia rachunków, mniej sztucznie a więcej otwarcie były zestawiane. Tajemniczość budzi nieufność i gubi Towarzystwo.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 16. do 23. maja 1872.

Przy znacznych dowozach z Moskwy, usposobienie mdłe, oczekają jednak podniesienia się cen, gdyż obawiają się, że z powodu ciągłej posuchy żniwa nie najlepiej wypadną.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.75—11 zł., czelna żółta lub czerwona 10.25 do 10.75 zł., biała dobra sucha 10.25 zł., dobra czerwona lub żółta 10.25 zł., ordynaryjną lub wilgotna 8.50 — 9 zł.

Żyto 160 f. czelne, suche 7.70 zł., średnie lub wilgotne 7.30 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.70 — 7.25 zł.

Kukurudza 170 f. 8.50—8.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 10 zł. do 12 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. nie ma obrotu.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. Z zagranicy nie ma żadnego popytu, tutaj pojedynczy spekulanci płacą 11—12 zł.

Lnianka 150 f. 8.90 zł.

Wełna 100 f. popyt mniejszy, ceny niższe.

Okowita 80 Tralles. 41 miar gotowa 22.15 zł., z umową na lipiec-sierpień 23 zł.

Warszawa 26. maja. Listy zast. serji 1. 4% 92 rs. 20 k. — 91 rs. 85 k. Listy zast. serji 2. 4% 91.00 — 90.70. Listy zastawne z r. 1869 89.95 — 89.65. Listy likwidacyjne 4% 77.10 — 76.80. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz.-wiedeń 97.00. — 96.50. Akcje kolei warsz.-bydgow. 76.50. — 75.85. Akcje kolei warsz.-teresp. 000.0.—120.50. Akcje kolei łodzkiej 106.00—00.00. Weksle Londyn 1 f. st. 3 m. 7.28—7.27. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 86.85—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 95.62—00.00.

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospod. galic. w uzupełnieniu obwieszczenia z dnia 27. kwietnia b. r. podaje niniejszem do wiadomości PP. chodowców bydła, że dyrekcja kolei północnej Cesarza Ferdynanda zniżyła cenę przewozu bydła, sprowadzanego z zagranicy do własnego chowu na liniach swoich przy użyciu pociągów ciężarowych do norm następujących:

a) od buhaja po 12 c. od sztuki i mili;

b) od jałówek i byczków jednorocznych po 6 c. od sztuki i mili; pod warunkiem wszakże, iż właściciele importowanego bydła, przy oddaniu tegoż na kolej żelazną, wykażą się poświadczeniem ze strony Komitetu, że bydło to na chów własny sprowadzają.

Chcący zatem korzystać z tego ulżenia zechcą się zgłosić do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. (franco) poczta Lwów, i w ogłoszeniach swoich wymienić: ilość sztuk, rasę, wiek i miejsce zakupna.

Obniżenie trwa przez cały rok bieżący od 1go maja począwszy.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 25. maja 1872.

Za prezesa: *Hen. Strzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Wrocław d. 29. maja. Pszenica loco 88 f. 250 sgr. żyto; loco 48 f. 174 sgr. owies loco 50 funt. 142½ sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 265 srg., olej rzepakowy loco cetnar 25 tal. Spirytus loco 1000 Trallesa 23½ talarów gotówką.

Szczecin d. 29. maja. Pszenica loco za 2125 f. 80 tal.; żyto loco za 2000 f. 48 do 52 tal. na terminatkę czerwiec-lipiec 53 tal., olej rzepakowy loco 25 1/12 tal., spirytus loco 80% Trallesa 23 1/6 talarów

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

Delegaci nasi przybyli na kilka dni do domów swych. Opowiadają, że sprawa rezolucji czy elaboratu już jest przez Niemców w tej sesji ostatniemi oświadczeniami rządu i uchwałami podkomitetu złożoną „ad acta“. Między ministerstwem a większością niemiecką został umówiony ten sposób pogrzebania własnego elaboratu.

Nie potrzebujemy przypominać naszym czytelnikom, że przed otwarciem bieżącej sesji pisaliśmy ciągle, że jeśli delegacja nasza wejdzie do Rady państwa, nim otrzyma rękojmię, iż rezolucyjna sprawa będzie po jej myśli rozstrzygnięta, to cała sprawa rezolucyjna będzie zaprzepaszczoną. I przestrzegaliśmy, że niemiecka większość i pan Lasser jak zaczną przewlekać i coraz nowe trudności wysuwać, tak sesja się skończy bez załatwienia ugody galicyjskiej — a tymczasem ministerstwo się wzmocni, wybory przeprowadzi po swej myśli w Czechach i trzeba będzie znowu ze dwa lata czekać, aż się zużyje centralistyczny system i zmiana na lepsze nastąpi.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 31. maja. Książe bawarski, Luitpold, przybył na pogrzeb arcyksiężnej Zofii dzisiaj przed południem. Następca tronu saski przybywa dziś po południu.

— **Londyn** dnia 31. maja. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o tajnem głosowaniu przy wyborach.

Peszt d. 31. maja. „Naplo“ donosi, że w Kroacji wybrano dotąd 28 unionistów, a 47 narodowców. Z głosów wirylnych ma należeć 3 do narodowców, a 23 do unionistów, tak iż ci ostatni mają większość prawie zapewnioną (?).

Berlin d. 31. maja. „Nordd. Allg. Zeitung“ wita włoskich gości cesarza sympatycznym artykułem, w którym nieprzyjaźne państwu duchowieństwo wskazane jest jako wspólny Niemiec i Włoch nieprzyjaciel, jako żywioł anarchii, i dodane, że: „za powszechną zgodą całego narodu państwo dokona obalenia tego absolutyzmu duchowieństwa.“

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 31. maja 1872
godz. 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.00. Węgierskie kredyt. 159.00. Anglo-austr. 324.50. Unionsbank 291.00. Kolei Karola Lud. 258.00. Kolej siedmiogr. 182.50. Kolei połudn. 202.20. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 251.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg. Nordost. 166.00. Kolei północnej 226.50. Kolei Rudolfa 179.00. Węgierska Ostbahn 136.00. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 147.00.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 201.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur 76.00. Akcje banku budow. 128.70. Losy węgier. 104.75. Kolei państwowej 356.00. Banku związk. 304.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 277.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31 maja	płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.
	wal. a.			wal. a.			wal. a.			wal. a.	
II. Akcje za sztukę.			Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 50	Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50	Siedmiogrodzkiej	93 00	93 25
Kolej gal. Karola Ludwika	257 0	258 00	„ „ „ 1860	103 60	103 80	Rudolfa	179 25	179 70	Południowej kolei	113 50	113 75
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00	„ „ „ 1864	147 75	147 25	Siedmiogrodzka	182 00	183 00	Państwowej kolei	127 00	128 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163 50	165 00	„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50	Staatsbahn	361 50	362 00	(10% podat. prot srebr.)		
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00	Listy zastawne domen.	120 00	120 50	Południowa	197 25	197 50	Czeska zachodnia	91 50	92 00
II. Listy zast. za 100 zł.			Oblig. indemniz. gal.	76 40	76 50	Tramway wied.	275 10	275 75	Elżbiety nowa	000 00	000 00
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25	„ „ bukow.	75 50	76 00	Łupkowska	166 75	167 25	(10% podat., prot. w. a.)		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50	**Akcje bankowe.**			Węgierska północno wsch.	143 50	144 00	Elżbiety dawna	91 00	91 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00	Anglo-austrjackie	315 00	315 50	„ wschodnia	87 10	87 30	Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25	Centralny bank	57 00	58 00	**Listy zastawne.**			„ „ w. a.	86 25	86 50
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	334 50	335 00	Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50	**Papiery loteryjne**		
Indemnizacyjne galic.	76 50	77 00	Franko-Austrjackie	136 25	136 75	Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75	Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
			Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00	Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00	„ Rudolfa	14 50	16 50
IV. Monety.			Generalbank	89 50	90 50	„ „ „ „ 5%	83 00	83 00	„ Stanisławowskie	24 00	26 00
Dukat holenderski	5 33	5 41	Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00	Bank nar. austr. 5% m. k.	92 30	92 60	„ Keglevich	16 50	17 00
Dukat cesarski	5 34	5 42	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00	„ hr. Palfy	28 50	29 00
Napoleondor	8 95	9 05	Narodowy bank austrjacki	833 00	835 00	Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 00	„ ks. Salm	40 00	41 50
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 24	Vereinsbank	133 50	134 00	„ w. a. 5%	90 00	90 50	„ hr. St. Genois	31 50	32 50
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80	**Akcje przemysłowe.**			**Kol. obl. z pier. 5%**			„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53	Budownicz. Towarz. austr.	121 50	121 60	(wol. od p. d., prc. srebrz)			„ Waldstein	21 00	22 00
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 69	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	Alföldzka kolej	93 25	93 50	„ ks. Klary	38 50	39 50
Srebro	111 50	112 75	Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50	Ferdynanda północna	103 90	104 20			
Wiedeń d. 29. maja			**Akcje kolejowe.**			Karola Ludwika dawn.	101 60	101 25	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Papiery państwa austr.			Alföldzka	182 00	182 50	„ „ z r. 1867	100 25	102 00	Hamburg 100 mark. b.	83 00	83 10
renta austr. w. a. 5%	64 70	64 80	Karola Ludwika	258 50	279 75	Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89 50	89 75	Paryż 100 frank.	44 25	44 30
„ „ srebrem	72 10	72 20	Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00	„ „ z III. em.	82 40	82 70	Londyn 10 ft. szter.	112 70	112 80
Pożyczka ost. z r. 1839	327 50	328 00	Franciszka Józefa	213 25	213 50	Rudolfa	95 00	95 25	Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	95 10	95 20

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób mą wdzięczność okazać, poczytuję sobie za święty obowiązek złożyć najszczersze dzięki wszystkim tym, którzy na dniu 26go b. m. odprowadzili zwłoki ś. p. syna mego Jana Janikowskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Szczególnie zaś dziękuję Wielm. Drowi T. Strzeleckiemu, kierownikowi c. k. akademii technicznej, pp. profesorom tejże akademii jako też Wydziałowi Towarzystwa „bratniej pomocy“ za zajęcie się i urządzenie pogrzebu — również wielebnemu duchowieństwu gr. kat. seminarjum, dotyczącej parafii i pp. alumnom obrz. gr. kat. za łaskawy współudział w oddaniu ostatniej przysługi. 2430 1—1

Lwów dnia 29. maja 1872.

Józefa Janikowska.

Do wydzierżawienia z wolnej ręki.

Dobra Podwysokie w najżyźniejszej ziemi obwodu Kołomyjskiego, od stacji kolei Sniatyn-Załucze o $1^1/_2$ mili drogi szosą oddalone, do wydzierżawienia z dniem 1go maja 1873.

Dobra te mają około 1000 morgów roli, dwieście kilkadziesiąt morgów łąk.

Czystej intraty 3000 złr. i znaczne pokłady torfu. 1423 1—3

Dobra Łużany, stacja kolei Czerniowiecko-lwowskiej do wydzierżawienia wraz z propinacją i młynami — z dniem 1go maja 1873. Roli najurodzajniejszej morgów 800, łąk i pastwisk około 400 morgów.

Czysty roczny dochód z propinacji i młynów złr. 4000 a. w.

Pragnący wejść w układy o którąkolwiek z tych dzierżaw, zechcą się zgłosić do właściciela pod adresem: **D. Abrahamowicz,** poczta **Horodenka w Tyszkowcach.**

Woda Selcerska. 9 medali
APARAT Gazożen BRIETA

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĄ MEDYCZNĄ

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

Ceny APARATÓW BRIETA
o 1 butelce 12 fr.
o dwóch itd. 15 fr.
o trzech itd. 18 fr.
o czterech itd. 25 fr.

PROSZKI
Sto doz
do 1 bu. 10 fr.
do 2 bu. 15 „
do 3 bu. 20 „
do 4 butelek 30 fran.

1848 8—10

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94. i 96.
we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Rządca ekonomiczny

uzdolniony i mogący się wykazać dostateczną praktyką gospodarską, znajdzie umieszczenie w **Sławentynie p. Brzeżany.** 5397 2-4

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plomonje 2041 8—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Prawdziwe ZIARNA ZDROWIA Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1851 18—24

Pierwszy uprzywilejowany

Zakład przygotowawczy wojskowy

do egzaminu: na kadetów do linii, na oficerów do rezerwy i obrony krajowej, do wstępnego egzaminu na jednorocznych ochotników i do wszelkich akademij wojskowych; tudzież

Pensjonat

tak dla młodzieży kształcącej się na wojskowych, jako też dla uczęszczającej do szkół publicznych lub chcących zdawać egzamina prywatne, rozpoczyna nowy kurs z d. 1go października r. b.

Dla jednorocznych ochotników i landwerzystów, którzy jeszcze w bież. r. zechcą zdawać egzamina na oficerów, otwieram z d. 1. czerwca r. b. **kurs wieczorny.**

Osobiście zgłaszać się można do podpisanego codziennie od 3ciej gozd. po poł. do wieczora, zaś przed poł. można zasięgnąć bliższych informacyj w ekspedycjach miejscowych dzienników politycznych. 2426 1—3

F. Koestlich,
dyrektor zakładu,
ul. Podzamcze Nr. 8 realność Cybulskich.

Pomieszkanie

do najęcia zaraz. Pięć pokoi na dole, kuchnia, piwnica, strych. — Ulica Krasickich Nr. 12. 2427 1—3

4,724.800 marków

będą rozstrzygnięte przy wielkiem przez rząd państwa urządzonem i gwarantowanem

Losowaniu pieniężnem.

Pierwsze ciągnienie dnia 19. i 20. czerwca b. r.

Loterja ta zawiera następujące wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 60.000, 40.000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 10 po 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000 6 po 1.500, 206 po 1.000 mark. i t. p.

Całe losy oryginalne po 3 złr. 50 ct.
Pół „ „ „ 1 „ 75 „
Ćwierć „ „ „ — „ $87^1/_2$ „

Zamiejscowe gotówką opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych okolic załatwiam rychło i sumiennie. Każdy uczęstnik otrzyma herbem państwa opatrzony los oryginalny (nie promesę), tudzież po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wygrane pieniądze mogą być w każdym domu bankierskim wypłacone. Prospekty bezpłatnie. 2429 1—8

Louis Wolff,
Bank- und Wechslergeschäft Hamburg.

Wypłata może być uskutecznioną we wszystkich monetach, notach papierowych, markach, wekslach i t. p.

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2328 5—?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu.

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1837 22—24

ZATWARDZENIE, Migreny, gorycz, Zawodzenie, Zołądek, REUMATYZMY, Astmy, Newralgje, Liszaje, żółć.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES 55 Bd Sébastol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KEŁADAĆ SĄC

DOZA POTRZEBNA DO UMANIA WOLNEGO STOŁU PRZY JEDZENIU

Przywraca Ukrzymuje ZDROWIE

We **Lwowie** w aptek pp. **P. Mikolascha** i **Rucra** w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Bl ach w apt. pp. M. Kullak i Franzos 1663 6—24

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwätzige Mannes raft, jej przyczyny i uzdrowienie. Przez **Dr. Bisenz,** cesarza medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr.

Do nabycia w zdzie ordynacyjnym 2420 2—100

słabości seksualnych
(osobliwie osienie).

Dr. Medycyn Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 2, 1. Stock.
Ordynacja codziennie od gziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie wysyłam leki poczta. (Bez pobrania zaliczka.)

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębierstwo poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na

dniu 19. i 20. czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 250.000, 150.000, 60.000, 40.000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 1 na 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000, 206 po 1.000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stósownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austryjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 zł. 50 c., połowy losów po 1 zł. 75 c., a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 2428 1—8

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Największy najpierwszy **Magazyn nowości damskich Władysława Lewickiego** *Lwów ulica Halicka, l. 16, poleca* **DAMOM:** 2217 6—?

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane, Kostiumy — Suknie i Tuniki, Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe, Paletoty aksamitne i jedwabne, Fulary i jedwab surowy (soie cru), Materje wełniane, Barège, Grenadyny, Żakonety, muszliny, perkale i piki, Szale, chustki i rotondy koronkowe, Chustki i rotondy angielskie, Krynoliny włosiane i Tourniury, Korsety paryzkie i inne stosowne **do damskiej toalety artykuły.**

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej **po cenach fabrycznych** u 2140 6—?

Leona Bratkowskiego
we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 15—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół „	„	9
Grodziecki Portland. cement	beczka „	„	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.		„	15

Restauracja

Albina Miaczyńskiego pod 2350 3—4

czerwonym konikiem

Wien, Hauptstrasse Nr. 31 koło kościoła Paulinów,

zaleca się doskonałemi potrawami i wytworną kuchnią.

Szanowni Rodacy znajdą kilka razy w tygodniu polskie potrawy.

Pomieszkanie

przy ulicy Sykstuskiej l. 14 na 1szem piętrze złożone z dwóch wielkich pokoji frontowych z balkonem, z 4 pokoji od tyłu i kuchni, jest do wynajęcia z meblami na cztery miesiące od 15. czerwca b. r. 2381 3—3

C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dotychczasowy **dodatek ażja** do naszych cywilnych i wojskowych taryf, **podwyższa się od dnia 1. czerwca** b. r. aż do dalszego postanowienia **na 10%.**

Wyjątki od dodatku ażja, które z dniem 15. maja dozwolone były, nie podlegają zmianie.

Lwów w maju 1872 r. 2431 1—3

Dyrekcja ruchu.

45 lat powodzenia coraz więcej wzrastającego, 200.000 wyleczeń autentycznie potwierdzonych.

Zaświadczenia i przepisywania użycia przez najznakomitszych lekarzy, świadczą, że, **zapalenie, kurcze, boleści żołądka, odbijanie, mozolne trawienie, dyssenterje, biegunki, zatwardzenia chroniczne i uporczywe, Hemoroidy, podagra, gośćiec, astmy, katary, zamulenie żołądka i flegma, blednica, słabości w wieku krytycznego przejścia albo przejścia z wieku dziecęcego do dojrzałości, wysypki, liszaje, w ogóle wszystkie słabości żołądka, wątroby, kiszek, wyrzuty naskórne, zły przymiot krwi,** leczą się radykalnie przez użycie **ZIARN BIAŁEJ MUSZTARDY P. DIDIER.** Żadne lekarstwo nie jest prostszem, niezawodniejszem i mniej kosztownem. Cudowne własności tego środka zapewniły mu nieporównane wzięcie.

Skład we Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Ruckera; w Brodach w apt. p. Kullak i u pani Ewy Kronfeld; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Debreczynie u pp. Gereby et Hannig. 1987 5—6

OBICIA PAPIEROWE
STORY i ŻALUZJE

utrzymuje na składzie z fabryki pragskiej pp. **Roberta i Bhda Sieburger**

J. C. KRZYSZTOFOWICZ
DOM KOMISOWY 2416 2—12
w Czerniowcach.

Ceny fabryczne, — na żądanie przesyłam kosztorysy i wzory gratis.

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony **Skład**

wyrobów z masy kamiennej, naczynia kuchennego, z drzewa, blachy, **wyrobów ze srebra chińskiego,** *w najnowszych fasonach, po najniższych cenach.* 2029 8—10

Zakład siarczanych kąpieli w Szkle

przy samym gościńcu murowanym Janowskim położony o $4^3/_4$ mili od Lwowa o 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy, zostanie otwarty

z dniem 20. maja 1872.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych Gości kąpielowych jest potrzebnem.

Chorzy, zaopatrzeni świadectwem ubóstwa dostaną kąpiele i pomieszkanie po zniżonej cenie.

Na wszelkie zamówienia i zgłoszenia listowne franko wysyła podwody do stacji kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień odwrotną pocztą.

Zarząd kąpieli siarczanych w Szkle.

2213 3—3 **Poczta w miejscu.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Kredytowy włościański

[illegible] i przez swoje kasy po powiatach w kraju

PRZYJMUJE KASOWE

[illegible]owym terminem wypowiedzenia i
„ „ „

w kasach powiatowych

PRZYJMUJE ZASTAWNE

[illegible]towego włościańskiego

100, 500 i 1000 złr. wal. austr.

[illegible]dywidendę, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

Dyrekcja.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI.

W skutek uchwały Rady zawiadowczej, rozpisuje się niniejszem na podstawie §. 6. statutów

10% wpłatę na akcje (kwity tymczasowe)

Banku krajowego galicyjskiego,

którą uiścić należy począwszy od dnia 1. czerwca 1872, najdalej do 10. lipca 1872 r.

Uprasza się przeto pp. Akcjonarjuszy, aby oznaczonym terminie

10% to jest 20 złr. wal. austr. od akcji

wraz z 5% od 1. stycznia b. r. **do kasy Towarzystwa we Lwowie** wnieśli, przedkładając równocześnie kwity tymczasowe w konsygnację zaopatrzone. 1—3

Lwów, dnia 29. maja 1872.

Rada zawiadowcza.

§. 6. Statutów. Posiadacze kwitów interymalnych, wnosić mają dalsze wpłaty w wysokości i terminach przez Radę zawiadowczą oznaczyć się mających; gdyby atoli wpłaty te na termin nie zostały uskutecznione, przysłuża Radzie zawiadowczej prawo z zachowaniem przepisów art. 221. U. H. uznać: że tacy nie niszczający się akcjonarjusze postradali złożone już częściowe wpłaty i wydane im na to kwity interymalne są nieważne; uchwała taka ma być natychmiast ogłoszoną i w miejsce kwitów interymalnych tym sposobem unieważnionych, wydane będą nowe tejże samej i temi samemi liczbami opatrzone.

Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.